

To jest tak

WNIOSEK O BEREZIE

W Sejmie został zgłoszony wniosek, zmierzający do znalezienia dekretu o Berezie tak, by zamknięcie w obozie izolacyjnym mogło być stosowane jedynie do komunistów. Wniosek ten należy uważać za słuszny, gdyż stosowanie takiego środka, wykraczającego poza normalny ustroj prawny Polski w stosunku do ludzi, stojących na stanowisku państwowości polskiej, w każdym razie uważać należy za niemożliwe.

Co prawda uważamy, że Bereza jest w ogóle środkiem nieodpowiednim. Jest on bowiem sprzeczny z poczuciem prawnym społeczeństwa i z wiekową tradycją. Z wyrogi państwa trzeba walczyć środkami bardzo ostrymi, lecz nie wykraczającymi poza normalny ustroj prawny, stwarzanie dowolności tworzy jedynie podatne podłoże dla działania wywrotowców.

Zwłaszcza zaś trzeba uważać za nieodpowiedni dotychczasowy system walki z komunizmem, polegający na wysłaniu do Berez drobnych plotek, agituujących po fabrykach, a dający zupełne bezpieczeństwo istotnym konspiratorom w akcji komunistycznej.

SABOTOWANIE UBOJU MECHANICZNEGO

Dotychczasowe wyniki stosowania ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, nasuwają bardzo słusne refleksje. Widac wyraźnie, że w dotychczasowej swej postaci ustawa nie będzie mogła być wykonana, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że z za granicy płyną poważne sumy, umożliwiające sabotowanie tej ustawy.

Uboj rytualny musi być w Polsce wypłany do szczytu. Dlatego też jak najprędzej powinna być dokonana nowelizacja ustawy, która doprowadzi do całkowitego zakazu uboju rytualnego w Polsce. Dotychczasowe brzmienie ustawy otwiera bowiem przed furtką, którym nie tylko obchodzą obowiązujące prawo, ale zdobywają dla siebie dodatkowe zarobki.

ŁUDZIE PAPIEROWI

Opinia publiczna zaalarmowana została wiadomościami o likwidacji Szkoły Wawelberga. Dlaczego ma zostać zwinęta pożyteczna placówka polskiego szkolnictwa?

Dlatego, że szablon stworzony dla organizacji szkolnictwa w Polsce nie przewiduje tego rodzaju uczelni. Autorzy zarządzenia o zwinieniu tej uczelni innego uzasadnienia o swej decyzji nie znaleźli.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że gdzie jak gdzie, ale w ustroju szkolnym twardego i martwego szablonu stosować nie można. Zwłaszcza, gdy chodzi o uczelnię, która czterdziestoletnim istnieniem dowiodła racji swego bytu.

Wszystkie opinie sier gospodarzy, przemysłowych, naukowych wypowiedziały się jednomyślnie za utrzymaniem tej uczelni. Mimo to Ministerstwo W. R. i O. P. decyduje inaczej.

Dlaczego? Odpowiedź jest tylko jedna: szablon, ciasne ramki, których ludzie powołani do tego bają się panicznie rozszerzyć.

A może lepiej byłoby, gdyby ludzie czuwający nad rozwojem szkolnictwa, a raczej pilnujący, aby nie wyszło ono poza tępy szablon zajęli się naukowymi studiami nad tym zagadnieniem i w ogóle pracą naukową. Może wtedy skończyłby się wreszcie koszmar szablonu.

Rzecz charakterystyczna: wśród absolwentów szkoły Wawelberga nie ma bezrobotnych. A absolwenci różnych gimnazjów technicznych, jeżeli znajdują pracę, to w zawodach nie mających nic wspólnego z tymi, których ich uczono. Ale co to obchodzi papierowych ludzi?

Trzech kołunów w Berezie

W wyniku przeprowadzonych w ostatnich dniach rewizji i aresztowań wśród osób podejrzanych o działalność komunistyczną, zostali decyzyjnie władz bezpieczeństwa osadzeni w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej Tadeusz Ochmański (Sienna 33), Aron Pawin (Karmelicka 63) i Jakób Prawin (Chłodna 82).

Kłeska porywaczy dzieci w Ameryce

Jak porwano i zamordowano małego Karola Matsona

Cała prasa amerykańska pisze niemal wyłącznie o ostatniej zbrodni amerykańskich gangsterów: porwaniu i zabiciu małego Karola Matsona, przypominającym podobny wypadek z dzieckiem Lindbergha. Wydane po sprawie Hauptmana ustawy przeciwko kidnaperstwu przewidują najstraszniejsze kary za porwanie dzieci. Dzięki wprowadzeniu tych ustaw w ciągu całego roku nie było ani jednego wypadku porwania dziecka. Ostatnie ofiarą gangsterów był mały Jerzy Weyerheiser, syn bogatego fabrykanta, któremu udało się uratować życie dziecka kosztem wykupu w sumie 200 tysięcy dolarów. Tragicznym zbiegiem okoliczności zamordowany bestialsko obecnie Karolek Matson był kolegą Jerzyka Weyerheisera.

Człowiek w łachmanach

Ojciec zabitego chłopca jest lekarzem z wielką praktyką: mieszka w miasteczku Tanoma pod Waszyngtonem. 27-go grudnia ub. roku, 10-letni Karol bawił się ze swym bratem, 16-letnim Robertem i siostrą, 15-letnią Muriel. Nagle do pokoju wszedł przez okno człowiek w łachmanach i wyjmując rewolwer, zażądał od dzieci pieniędzy. Po chwili jednak schował rewolwer, pochwycił małego Karola i ze słowami: „To jest lepsze od pieniędzy!” — uciekł z nim przez okno. Uciekając ze swą ofiarą, krzyknął on do pozostałych dzieci, że żąda okupu w sumie 28 tysięcy dolarów.

Sledztwo

Policja dokonała przesłuchania Roberta i Murieli. Stwierdzili oni, że zbrodniarz zdaje się znajdował się pod wpływem jakiegoś narkotyku. Policja rozpoczęła obserwację za jednym z mieszkańców Tahomy, muzykiem, powierzchniowo którego zgadzała się z opisem zbrodniarza; ponadto było wiadomo, że jest on wrogiem rodziny Matson. Policja była przekonana, że zbrodnia została dokonana nie przez zawodowego zbrodniarza, tak samo, jak to miało miejsce w sprawie porwania małego Lindbergha. Poszukiwania były przeprowadzone bardzo ostrożnie w obawie, aby

zbrodniarz ze strachu nie zamordował swej ofiary. Gdy minął tydzień i chłopiec nie powrócił, policja zwróciła się do specjalnych oddziałów wywiadowczych, znanych w stanach pod nazwą „H-men”.

Wstrząsające wezwanie przez radio

Dr. Matson od dawna zdecydował się zapłacić żądane 28.000 dolarów, ale obawiał się, że będzie oszukany przez jakiegoś wyzyskiwacza. I dlatego pragnął nawiązać kontakt z samym zbrodniarzem. Zapowiedział on przez radio i w prasie, że zapłaci żadaną sumę, gdy przekona się, że chłopiec żyje. Jednocześnie za pośrednictwem dzienników zwrócił się do porywacza z prośbą o wskazanie miejsca i czasu spotkania. Nieszczęśliwa matka, podobnie jak i pani Lindbergh, uzyska-

ła zezwolenie na zwrócenie się do zbrodniarza za pośrednictwem radia. Cała Ameryka słyszała przeżywany placem głos nieszczęśliwej matki, która uprzedzała zbrodniarza, że mały Karolek jest chorowity i prosiła, żeby dbał o niego.

Bestialskie morderstwo

Nadzieja na odzyskanie chłopca siała z dniem każdym, mimo, że dr. Matson zapłacił w przeszłym tygodniu okup. Obawy sprawdziły się wkrótce. 11 stycznia bież. roku policja doniosła, że w pobliżu Eweretu w stanie Waszyngton odnaleziono trupa małego Karola. Trup przypadkowo został odnaleziony przez 19-letniego mieszkańca jednej z pobliskich wsi. Udał się do lasu na polowanie i skreślił po drodze za śladem samochodu, który wtedy widocznie przejeżdżał przed paroma dniami. W krzakach znalazł ciało dziecka.

Trup wyglądał strasznie. Dziecko widocznie straszliwie bito, gdyż na czaszce znajdowały się głębokie rany, które same mogły spowodować śmierć. Twarz chłopca była pokrajana nożem.

Zabójca był obłąkany

Sędzia śledczy sądzi, że chłopca zamordowano gdzieś indziej i tu przywieziono już po śmierci. Wniosek na podstawie strasznych śladów noża na ciele chłopca, lekarz sądowy twierdzi, że zabójcą musiał być obłąkany.

Poszukiwanie zbrodniarza prowadzone jest nadal energicznie. Amerykańska opinia jest wstrząsająca tym faktem nie mniej niż to miało miejsce po porwaniu syna Lindbergha. Ostatnio aresztowano jakiegoś obłąkańca, na którym ciążyła poważna poszlaka. Doniosło o tym „ABC” w jednym z ostatnich numerów.

Na fundusz prasowy „ABC”

Dar fabryki chem. Inż. Cegliński i S-ka

Fabryka chemiczna „Inż. Cegliński i S-ka” (Warszawa, Wronia 69), nadesłała nam list, w którym deklaruje, że będzie dostarczać na rzecz funduszu prasowego „ABC” 50 kg. farby rotacyjnej.

Poczujemy się do miłego obowiązku złożenia publicznie podziękowania firmie Inż. Cegliński za nadesłaną nam deklarację, podkreślając, że fabryka ta jest jedyną czysto polską firmą, wytwarzającą farby graficzne, malarskie i preparaty pomocnicze.

Na marginesie tego listu następująca uwaga: przemysł t. zw. polski jest w przerażającej większości w rękach żydowskich, bądź obcych, idąc w swoim rozwoju drogą wskazaną mu przez ideologię kapitalizmu.

Istnieją jednak już dzisiaj — okazuje się — przedsiębiorstwa przemysłowe polskie, o zdrowej strukturze, zdolne służyć nie tylko jej ostatec, ale i ogółowi.

Niechaj ten wypadek będzie zachętą dla wszystkich energicz-

nych i rzutkich Polaków — do zdobywania zajętych przez wrogą pozycję przemysłu.

Firmie inż. Cegliński i S-ka jeszcze raz składamy nasze podziękowanie.

Zażydzenie „Orbisu” przedmiotem dyskusji w Sejmie

Coraz częściej sprawy poruszane na łamach „ABC” doniosłym echem odzwierają się na forum sejmowym. Na jesieni ub. r. zwracaliśmy uwagę na niesłychane zażydzenie państwowej instytucji — „polskiego” Biura Podróży Orbis, a oto teraz w dyskusji nad budżetem Min. Komunikacji podniósł sprawę zażydzenia Orbisu poseł Wagner. W odpowiedzi swej min. Ulrych pominał milczeniem owo wystąpienie poselskie. Ciekawe, jak nań zareaguje dyrekcja Orbisu i nadzorujący ją dygnitarze z ulicy Chałubińskiego.

Swego czasu po wystąpieniach „ABC” część zbyt kompromitujących żydów z centrali przeniesiono na lepsze wprowadzić, ale za to bardziej odległe, stanowiska. Tak np. słynny „Polak” Epstein mianowany został kierowni-

kiem oddziału w Katowicach, gdzie w porozumieniu z organizacjami sportowymi niemieckiego Górnego Śląska usiłuje daremnie ściągać turystów z Hitlerii na beskidzkie i tatrzańskie tereny narciarskie. Kto wie, może po wystąpieniu posła Wagnera dyrekcja Orbisu mianuje na pocieszanie p. Epstein, kierownikiem oddziału w Berlinie?

Posel Wagner poruszył również zagadnienie konkurencji, jaką sobie wzajemnie wyrządzają na rynku turystycznym oficjalne biuro Podróży Orbis i równie oficjalna Liga Popierania Turystyki. Zachodzi pytanie, po co utrzymywać Orbis, skoro się tyle pieniędzy pakuje w Ligę? Chyba jedynie po to, by z procentów od sprzedawanych biletów kolejowych utrzymywać całą plejadę pejsatych urzędników.

18 lat więzienia Wyrok na Frankfurtera prawomocny Czy zabójca Jusioffa będzie uaskawiany?

BAZYLEA, 23. 1. Ja kdonoszę część prasy szwajcarskiej uprawomocnił się w tych dniach wyrok niezłożenia skargi kasacyjnej wyrok Sądu w Chur, zasądzający

żyda Dawida Frankfurtera na 18 lat więzienia za zabójstwo przywódcy szwajcarskich hitlerowców Gustloffa. Brak chwilowo urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, wynikało by jednak z niej, że obrońcy Frankfurtera zrezygnowali z ponownego rozpatrzenia jego sprawy przez sąd kasacyjny, którego wynik byłby bardzo wątpliwy z uwagi na rozpatrywanie w tej instancji sprawy jedynie pod względem formalnym.

Jak wnioskować jednak można z propagandy na rzecz Frankfurtera prowadzonej nie tylko na łamach żydowskiej i socjalistycznej prasy, ale nawet na specjalnie zwoływanych zebraniach publicznych — całe wysiłki obrońcy Frankfurtera dr. Curti skierowane będą albo w kierunku wznowienia po pewnym czasie procesu, albo też ułaskawienia zabójcy przez władze szwajcarskie. Podstawę do tej akcji mogłyby dać ewent. zmienione warunki polityczne.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Za zł. 2.30 pożytek i wygoda

Pożytkiem dla każdego jest czytanie „ABC - Nowin Codziennych”. Wygodą jest otrzymywanie piśmie do domu rano, przed wyjściem do pracy. „ABC” zaprenumerować możnaw Warszawie Al. Józefimskie 3a osobicie, pisemnie lub telefonicznie 7.27.33 i 309.33.

Kolce bez cóz

MINISTERIALNA NAUKA

Kasa Mianowskiego, instytucja mająca fundusze na popieranie czystej nauki, dokonała ostatnio dwóch wycieczek:

Wydala zbiór mów profesora Świętosławskiego. Urządziła w swych salach wystawę prac (t. j. dawno napisanych książek) profesora Ujejskiego.

Oczywiście chodziło jedynie o oddanie należącego hołdu uczonemu profesorom. To, że dziwnym zbiegiem okoliczności jeden jest ministrem, a drugi wiceministrem oświaty nie wpłynęło na zarząd Kasy Mianowskiego w najmniejszym stopniu. Nawet nie wiadomo czy zatopiony w nauce zarząd Kasy wiedział o tym szczególe.

PYRAMOWE ZWYCIESTWO

Na komisji budżetowej rozważano sprawę Pyramów, przyrządów dla oszczędnego spalania węgla w parowozach.

Pos. Hyla stwierdził, że kosztowały 16 milionów zł.

Pos. Sikorski podkreślił, że zużycie węgla wyniosło dawniej bez przyrządu 52 kg., a umowa z Pyramem gwarantuje je minimalne zużycie 54 kg!!

Wielu specjalistów zapatruje się bardzo sceptycznie na Pyramy.

NIK uznało, że są do niczego.

Wicemin. Piasecki oświadczył sucho, że wszystko to nie prawda, że NIK nic nie rozumie, że Pyramy funkcjonują ku pełnemu zadowoleniu — pana ministra.

Komisja suliła uszy i uchwiliła (posłusznie) budżet w brzmieniu żądanym przez — pana ministra.

O WŁAŚCIWA NAZWE

Pisanie: „Komisja budżetowa Sejmu na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywała preliminarz ministerstwa x...” jest całkiem błędne. Należy pisać: „Komisja odbyła wczoraj akademie ku czci ministra X...”

DYREKCJA ŻYDOW PAŃSTWOWYCH

J. M. ze „Słowa Wileńskiego” wykrył i opisał ostatni ułyczyn wileńskiej Dyrekcji Lasów. O 200-stu hektarach jezioro Popis, stynące z niesłychanych ilości ryb, położone o 40 km. od Wilna. Dyrekcja wydzierżawiła dwóm żydom — Joselowi Patasznikowi i Szmujle Gruzowikowi na 10 lat po 4200 zł. za rok!

Włóczenie okoliczni ofiarowali Dyrekcji 10.000 zł. rocznie! Pisali skargi do woje wody, do ministerstwa, do pre miera. Wszystko na nic. Żydzi przypadli Dyrekcji do serca, ich fortynę. A jezioro daje dochodu rocznie 35.000 zł.

Żydzi są tak bezczelni, że każą chłopom za przewiezienie swego siana ze swego pola pod swój dom przez jezioro — płacić złotówkę od to dzi.

W sanacyjnej Polsce mono pol na zarabianie mają żydzi. (kol.).

Co wolno wojewodzie...

Teatr „13 Rzędów” (Café Club) wystąpił z nową premierą. Jest nią cięta satyra pod frapującym tytułem „Co wolno wojewodzie...”. Publiczność gorąco oklaskuje kapitalne dowcipy aktualne, podawane znakomicie przez popularnych wykonawców. Program uzupełnia szereg innych świetnych numerów. W obfitym tym programie biorą udział: Andrzejewska, Godlewska, Nobisówna, Krukowski, Lawiński, Tom i in. Nowej tej rewii sympatycznego teatru wróżyć można długotrwałe powodzenie.